Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 75 | Kraków, niedziela 30 marca 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Herman Diamand

W 70 ROCZNICĘ JEGO URODZIN

Prezes Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej, poseł na Sejm, przedstawiciel PPS w Międzynarodówce socjalistycznej, jedna z głównych postaci reprezentacyjnych polskiego socjalizmu, tow. dr. Herman Diamand obchodzi w swym rodzinnym Lwowie 70 rocznicę urodzin. Tę jego osobistą rocznicę obchodzi razem z nim cały polski świat socjalistyczny.

Albowiem tow. Diamand należy do najtęższych głów i najpiękniejszych charakterów wśród przywódców Polskiej Partji Socjalistycznej, jest jednym z twórców polskiego ruchu socjalistycznego i założycieli partji, a żywot jego, żywot ideowej walki i pracy, szlachetnej i bezinteresownej ofiarności, jest długiem pasmem niespożytych zasług dla socjalizmu i niepodległości Polski, dla polskiej klasy pracującej i międzynarodowego zbratania ludów.

Pochodzący ze sfery zamożnej burżuazji żydowskiej, tow. Herman Diamand już w swych latach akademickich przejął się ideą socjalizmu, która w owych czasach była w świecie nowością. Obdarzony z natury niepospolitemi zdolnościami, pogłębił on przez studja i przez obserwację życia swą wiedzę i swe wykształcenie socjalistyczne i wyrobił się na pierwszorzędną powagę zwłaszcza w sprawach gospodarczych. Mniej więcej pół wieku tkwi on w ruchu socjalistycznym, przywódcą partji jest od jej założenia w dawnej Galicji, t. j. od lat 40, ma za sobą blisko ćwierć stulecia wytrawnej pracy parlamentarnej, więcej niż ćwierć wieku reprezentuje cały socjalizm polski w Międzynarodówce. Kształtował się jego światopogląd socjalistyczny jeszcze w okresie socjalizmu romantycznego, ale tow. Diamand już w owych czasach konspiracyj był pionierem myśli nowoczesnego masowego ruchu robotniczego i myśl tę propagował wśród robotników lwowskich w latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia wespół z towarzyszami dziś już nie żyjącymi Podkowiczem, Stanisławem Kozłowskim, Joachimem Fraenklem, Antonim Mańkowskim, Józefem Hudecem, Kazimierzem Gorzyckim i z żyjącym tow. Juljanem Obirkiem. W r. 1890 należał tow. Diamand obok tow. Ignacego Daszyńskiego do owej dziesiątki, która założyła we Lwowie polską partję socjalno-demokratyczną Galicji i Śląska. Obok tow. Ignacego Daszyńskiego był tow. Diamand wodzem tej partji przez cały czas jej istnienia, aż do jej złączenia się z PPS w niepodległej Polsce.

Niepodległościowe stanowisko podkreślał tow. Diamand od początku. Gdy w r. 1891 w setną rocznicę konstytucji 3 maja został po raz pierwszy urządzony obchód 3 maja z zamiarem przeciwstawienia go obchodowi 1 maja, tow. Diamand przeparł masowy udział robotników lwowskich w obu obchodach, w ten sposób łamiąc ostrze skierowane przeciw 1 majowi i stwarzając symbol syntezy socjalizmu i patrjotyzmu.

W r. 1893 na kongresie PPSD w Krakowie dał tow. Diamand inicjatywę do wszczęcia ruchu za powszechnem prawem wyborczem, ruchu, który rychło jak lawina ogarnął proletarjat wszystkich narodowości całej Austrji i doprowadził do zdobycia prawa wyborczego przez klasę pracującą.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich czynów dokonanych przez tow. Diamanda w agitacji socjalistycznej, w której położył ogrom zasług, jako niepospolity mówca na niezliczonych zgromadzeniach.

W r. 1904 polskie partje socjalistyczne wszystkich trzech zaborów obrały tow. Hermana Diamanda swym wspólnym przedstawicielem w Biurze Międzynarodówki Socjalistycznej, w którem po dziśdzień zasiada jako przedstawiciel socjalizmu polskiego.

Tow. Diamand cieszył się zaufaniem PPS zaboru rosyjskiego, z której przywódcami i pracami blisko się stykał. W r. 1905 na pamiętnym VIII kongresie PPS zaboru rosyjskiego, odbytym we Lwowie, przewodniczył tow. Diamand. Jego wielki takt, rozum i autorytet uchronił ten 3-tygodniowy zjazd od rozbicia. A była to praca nielada, gdyż namiętności, wyłonione z przeciwieństwa między lewicą a niepodległościową prawicą, ustawicznie wybuchały na tym zjeździe. Po zakończeniu zjazdu PPS zaboru rosyjskiego ofiarowała tow. Diamandowi w dowód wdzięczności i uznania zegar bronzowy z symboliczną rzeźbą, przedstawiającą poskromiciela rozhukanych koni, i z wyrytemi trzema czterowierszami Wacława Sieroszewskiego, Gustawa Daniłowskiego i Andrzeja Struga. Po rozłamie partji w zaborze rosyjskim tow. Diamand stanął po stronie frakcji niepodległościowej i dom jego we Lwowie przy ul. Miłkowskiego 11 był stałą kwaterą jej działaczów i magazynem jej bibuły i broni.

Wybrany z miasta Lwowa w r. 1907, a ponownie w r. 1911 do parlamentu austrjackiego, zdobył sobie tow. Diamand stanowisko jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych parlamentarzystów. Cenlony przez śp. tow. Wiktora Adlera i innych przywódców austrjackiej socjalnej demokracji, wywierał tow. dr. Diamand niemały wpływ na austrjacką partję socjalno-demokratyczną i na jej politykę.

Potrzebą serca jest dla nas wspomnieć o jego niezliczonych świetnych artykułach politycznych i gospodarczych, zamieszczanych w „Naprzodzie", którego jest tow. Diamand wiernym przyjacielem. Pozatem pisywał tow. Diamand o ważnych zagadnieniach polskich w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung", w berlińskim „Vorwärts" i w innych gazetach zagranicznych. Od czasu odzyskania niepodległości Polski zamieszcza tow. Diamand swe cenne artykuły także w warszawskim „Robotniku" i w lwowskim „Dzienniku Ludowym".

W budowaniu niepodległości Polski współdziałał tow. Diamand wydatnie w Naczelnym Komitecie Narodowym (NKN) w czasie wojny światowej, a w Rzeczypospolitej Polskiej zajmuje on jako mąż stanu miejsce wybitne. Zasiadał on między innemi z ramienia rządu w delegacji polskiej do rokowań z Niemcami o traktat handlowy, jako znakomity znawca spraw gospodarczych.

Możnaby mnożyć bez końca wyliczenie zasług tego męża, który stawszy się wielkim człowiekiem nie przestał być dobrym człowiekiem, o uczuciowem, złotem sercu, ale zbyt on jest znany i popularny wśród proletarjatu polskiego, więc kończę serdecznem życzeniem, które jest niewątpliwie życzeniem nietylko jego bliższych przyjaciół, lecz także szerokich mas polskiego ludu pracującego, płynącem z głębi ich serc w dniu jego siedmdziesiątych urodzin:

Tow. Herman Diamand niech nam jeszcze żyje długie lata w dobrem zdrowiu i w niestrudzonej pracy dla socjalizmu, dla dobra państwa polskiego i proletarjatu! Emil Haecker.

* * *

W sobotę i niedzielę, 29 i 30 marca towarzysze lwowscy urządzają — we Lwowie oczywiście — obchód 70 rocznicy urodzin Prezesa Rady Naczelnej PPS., tow. **Diamanda.** W tym dniu cała Partja będzie sercem brała udział w jubileuszu zasłużonego działacza. Nie tylko zresztą partja nasza — również cała Międzynarodówka, w której Diamand jest dobrze znany, szanowany i lubiany.

70 lat życia! — Któżby przypuszczał, patrząc na naszego Diamanda, zawsze czynnego, ruchliwego, pełnego sił i energji. Z tą piękną datą łączy się druga: około 50 lat poświęcił Diamand ruchowi socjalistycznemu. Pół wieku. Około pół wieku działa dla socjalizmu; gdy tylko Partja powstała (a był jednym z jej współtwórców), wiernie i niezłomnie stał w jej szeregach, walcząc zawsze na odpowiedzialnych posterunkach — dla dobra proletarjatu, ku chwale ukochanej Idei. Nie darmo też na skromnym upominku ofiarowanym przez partję Jubilatowi, widnieje zasłużony napis: „Wiernemu w pracy i walce"...

Przyjrzyjmy się temu życiu, spędzonemu w twardej służbie socjalistycznej.

Tow. Diamand urodził się 30 marca 1860 r. we Lwowie. Ze Lwowem też została związana niemała część jego życia i prac. Skończył szkołę realną, potem zdał we Lwowie maturę gimnazjalną. Na uniwersytecie był we Lwowie i Wiedniu; znakomicie też opanował język niemiecki. Doktorat otrzymał aż w Czerniowcach (obecnie w Rumunji). Później rozpoczął t. zw. praktykę sądową. Nie szła mu gładko, gdyż był już w kontakcie z ruchem socjalistycznym. Za artykuł w „Arbeiter-zeitung" został zwolniony z praktyki sądowej. Przez prezydenta Sądu apelacyjnego we Lwowie został ograniczony w „praktyce" do Czerniowiec. Ale i tu młody Diamand nie uspokoił się: za obchód 1 maja został wydalony z naganą z praktyki sądowej. Praktykę adwokacką ukończył we Lwowie, gdzie musiał przenosić się z jednej kancelarji do drugiej. Własnej jednak kancelarji adwokackiej nie otwierał nigdy, gdyż tymczasem pochłonęła go poważna już robota polityczna w szeregach powstającej Partji.

Był jednym z **twórców PPSD** Galicji i Śląska — przy końcu lat 80-ch minionego stulecia — wraz z Daszyńskim, Frenklem, K. Mokłowskim, Kozłowskim, Hudecem i innymi.

Rozpoczęła się zorganizowana praca na coraz większą skalę. Była to przedewszystkiem walka z administracją (o wolność, o praworządność) a także walka zwycięska — o prawa wyborcze do parlamentu austrjackiego i Sejmu galicyjskiego. Nie zbrakło naturalnie represyj; np. za „obrazę" Badeniego Diamand zostaje skazany na 3 mies. więzienia; Sąd apelacyjny jednakże znosi wyrok. Jako publicysta walczy piórem w ówczesnych pierwszych dwutygodnikach „Praca" i „Robotnik", później w „Głosie" i „Naprzodzie".

Diamand jest przedewszystkiem politykiem-parlamentarzystą. I dopiero w Wiedniu, w parlamencie zajaśniał jego talent. W warunkach atoli austrjackiego prawa wyborczego — przed demokratyzacją — zostać wybranym było trudno, i Diamand parokrotnie przy wyborach „przepada". Dopiero po uzyskaniu powszechnego prawa wyborczego, zostaje wybrany do parlamentu w r.

1907 po raz pierwszy — z III okręgu Lwowa. Naturalnie musi staczać w tym przeważnie żydowskim okręgu walki z kandydatami sjonistów i burżuazyjnych rządowców.

Od tej chwili rozpoczyna się świetna parlamentarna „karjera" Diamanda. „Karjera" oczywiście nie w sensie stanowisk i zaszczytów, lecz w znaczeniu blasku talentów oraz zasług w pracy. Diamand staje się jednym z autorytetów parlamentarnych. Pracuje (jak obecnie w Polsce) przedewszystkiem w Komisji budżetowej i skarbowej. Zyskuje wielkie uznanie za wyspecjalizowanie się w kwestjach monopolu spirytusowego i nafty; organizuje opiekę nad naftowym przemysłem w Galicji. Niezwykle szybkie orjentowanie się polityczne i gospodarcze, połączone z darem świetnego a głębszego w treści dowcipu, uczyniły z Diamanda znakomitego i niebezpiecznego dla wrogów politycznych parlamentarzystę. Austrjacki minister sprawiedliwości, Klein, z uznaniem mówił:

— Powszechne głosowanie dało parlamentowi Rennera i Diamanda.

Jednakowoż wymieniać szczegółowo licznych prac na terenie austrjackiego parlamentu i Austrji wogóle — nie będziemy. Wspomnimy tylko, że był przewodniczącym socjalistycznej międzypartyjnej Komisji dla ugody czesko-niemieckiej.

Równolegle do prac w kraju i Wiedniu, rozwija Diamand wydatną pracę na trzecim terenie, w Międzynarodówce. W Egzekutywie Międzynarodówki Socjalistycznej reprezentował całą Polskę Socjalistyczną (PPS. trzech zaborów). W r. 1912 w Międzynarodówce pojawił się wniosek skreślenia reprezentacji narodów bezpaństwowych; tow. Diamandowi udało się zażegnać to niebezpieczeństwo, przy poparciu Adlera i innych. Przez długi szereg lat, przez dziesiątki lat — aż do obecnej chwili — zasiada Diamand, jako reprezentant Polski w Egzekutywie Międzynarodówki, — szeroko znany i ceniony, mając wielkie stosunki i wielu przyjaciół.

Zbliża się jednak drugi okres w pracach Diamanda: już nie teren austrjacki, lecz zdobycie niepodległości stoi na porządku dziennym. W bliskich stosunkach był zawsze z PPS zaboru rosyjskiego, — nawet przewodniczył na kilku jej zjazdach, we Lwowie i Wiedniu. W okresie wojny światowej staje się członkiem komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. Później pracuje w NKN i kieruje górnictwem polskiem. Wreszcie jest w Komisji Likwidacyjnej.

Tak konsekwentnie od początku swych prac socjalistycznych stoi na stanowisku niepodległościowem, — on żyd z pochodzenia, ale narodowości polskiej. Wielokrotnie atakowali go Żydzi-narodowcy. Diamand spokojnie odpowiadał:

— Nie wyrzekam się swego pochodzenia żydowskiego. Stoję jednak i będę stał na narodowem stanowisku polskiem.

Nadszedł wreszcie okres trzeci — upragnionej Niepodległości. Diamand oczywiście jest we wszystkich trzech Sejmach polskich. Pracuje znów w Komisjach budżetowej, skarbowej, a także przemysłowej. Obecnie, gdy to piszemy, jest prezesem Komisji przemysłowej. Stał się jednym z autorytetów sejmowych w sprawach gospodarczych. W bieżącej sesji budżetowej 1929-30 został wybrany na generalnego referenta budżetu; później jednak złożył tę godność ze względów politycznych.

O działalności ogromnej i świetnej Diamanda w Sejmach polskich rozwodzić się nie będziemy. Wszyscy ją mają w pamięci. Wspomnimy natomiast o dwu innych rzeczach:

Przedewszystkiem o owocnej pracy publicystycznej na szpaltach socjalistycznej prasy polskiej i obcej („Neue Zeit", „Vorwärts", „Arbeiterzeitung"). Wydał także cały szereg broszur; do większych należą np.: „Tablice statystyczne", charakteryzujące gospodarkę Austrji i Galicji; obszerna broszura: „Położenie gospodarcze Galicji przed wojną", i wiele, wiele innych.

Po drugie — mamy ważne misje zagraniczne, nieraz w sprawach wielkiej wagi z punktu widzenia ogólno-państwowego i klasowo-robotniczego. A więc np. zawierał pierwszą umowę handlową z Niemcami. Jest przewodniczącym polskiej grupy związku parlamentarzystów, interesujących się przemysłem i handlem.

Z misji czysto socjalistycznych warto wspomnieć o wyjeździe w r. 1919 do Londynu, do tt. „labourzystów" w sprawie Górnego Śląska; ta misja odegrała doniosłą rolę w losach Śląska.

Ale wszystkich prac Diamanda nie wyliczymy: Przytaczamy raczej tylko ilustracje.

Ogrom pracy i zasług — wobec Partji i Państwa — dźwiga nasz kochany Jubilat, cieszący się uznaniem nietylko wśród proletarjatu polskiego: wszak od roku 1904 brał udział we wszystkich międzynarodowych Kongresach Socjalistycznych. A wdzięczna Partja składała w Jego ręce raz po raz najbardziej odpowiedzialne funkcje. Przewodniczył wszystkim Kongresom PPS. Przewodniczył ostatnim Kongresom PPS Odrodzonej Polski. Wreszcie otrzymał przewodnictwo w najwyższej stałej instancji partyjnej — Radzie Naczelnej.

Ogrom pracy i zasług, a siedmdziesięcioletni Jubilat twardo pracuje dzień w dzień dalej niestrudzenie. Oto w ostatnich tygodniach referuje w Sejmie umowę waloryzacyjną z Niemcami; wykłada sytuację gospodarczą akademikom w Z. N. M. S.; bierze udział w opracowaniu planu gospodarczego Partji; referuje na zgromadzeniach we Lwowie, pisze artykuły do prasy, przemawia na akademji młodzieży TUR i t. d. i t. d.

Zasłużony i pracowity żywot, pełen wierności i chwały. Cała Partja, cały świadomy ogół robotniczy składa w dniu Jubileuszowym wyrazy najszczerszej wdzięczności i serdecznych życzeń.

TOWARZYSZ DIAMAND NIECH ŻYJE!

Kazimierz Czapliński.

Dymisja rządu niemieckiego

We czwartek wieczór rząd kanclerza Mullera uchwalił poddać się do dymisji. Kanclerz zawiadomił o tej decyzji prezydenta Hindenburga, który dymisję przyjął.

Dymisja ta jest następstwem niemożliwości osiągnięcia porozumienia w łonie koalicji co do planu finansowego. Od kilku tygodni toczyły się i między stronnictwami i w łonie rządu rokowania, mające głównie dwie sprawy na celu: 1) zmianę — wedle żądania stronnictw burżuazyjnych — ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, 2) zniżki pewnych podatków a to: wedle socjalistów podatków pośrednich, zaś wedle stronnictw burżuazyjnych podatków bezpośrednich.

Historja tych zatargów, które doprowadziły do dymisji rządu, jest następująca: rządząca koalicja widziała konieczność sanacji deficytowego budżetu, a to albo przez zmniejszenie wydatków albo przez powiększenie dochodów. Tymczasem jedna z partyj koalicyjnych: niemiecka partja ludowa nietylko nie chciała słyszeć o nowych podatkach, ale przeciwnie żądała zmniejszenia podatków i w tym też duchu przynależny do niej minister skarbu Moldenhauer opracował plan finansowy. Partja ta jako przedstawicielka wielkiego przemysłu zwalcza — jak zresztą przemysłowcy wszędzie — tzw. ciężary społeczne, a specjalnie zasiłki dla bezrobotnych, uważając je za „premje dla nieróbstwa".

Socjaliści ze swej strony nie byli przeciwni obniżeniu podatków; przeciwnie — poprzedni minister skarbu tow. Hilferding opracował plan obniżenia pewnych podatków pośrednich, ale to naturalnie kapitalistom nie wystarcza i w ich też imieniu prezydent Banku Rzeszy Schacht przeprowadził przeciw Hilferdingowi kampanję zakończoną jego dymisją.

Walka toczyła się na platformie finansowej, ale w rzeczywistości szło o coś większego — o zmianę całej struktury koalicji, poprostu o wyeliminowanie z niej socjalistów i wstąpienie na ich miejsce nacjonalistów.

W rządzącej dotychczas koalicji czterech głównych stronnictw: socjalistów, centrum, ludowców i demokratów pierwsi zajmowali kierownicze miejsce z racji posiadania największej liczby mandatów. Odpowiednio do tej siły mieli socjaliści w rządzie czterech przedstawicieli z kanclerzem Mullerem na czele. Nikt nie wątpił nigdy, że dla tak reakcyjnych stronnictw, jakiemi są centrum i niemiecka partja ludowa, sojusz z socjalistami jest tylko przymusem i koniecznością polityczną, socjaliści zaś byli w koalicji ze względu na jedyną przez nią i w niej możliwość obrony republiki przed jawnymi i zakapturzonymi reakcjonistami i monarchistami.

Stosunki w koalicji pogorszyły się szczególnie od śmierci Stresemanna, którego następca jako przywódca ludowców Scholz nigdy nie krył się ze swą niechęcią do koalicji z socjalistami, rzucając wzrok na prawo: w kierunku narodowców z pod znaku Hugenberga albo jego odstępców. Ta nowa kombinacja nie mogła być zrealizowana, dopóki trwała walka o ratyfikację planu Younga, którą Hugenberg zwalczał namiętnie w parlamencie i poza nim. Z uchwaleniem ratyfikacji przeszkoda w porozumieniu znikła i teraz droga do nowej koalicji — bez socjalistów — jest otwarta.

Przypadek to czy ukartowana gra, że główną rolę w tworzeniu nowej kombinacji zajmuje centrum, nie zaś właściwy jej motor: niemiecka partja ludowa. Centrum jest wściekłe na socjalistów, którzy zepchnęli je z dawnego pierwszego miejsca. Wściekłość ta wyładowała się w ostatnich miesiącach na tle żądań centrum o większą ilość tek. Obecnie centrum idzie dalej: nowy przywódca Brunings, który zajął miejsce mądrego księdza Kaasa, chce sam zostać kanclerzem i za cenę tego dygnitarstwa gotów połączyć się z nacjonalistami, mimo że ci mają zupełnie inne cele i metody polityczne.

W najbliższych dniach ta walka o nową koalicję musi przynieść rozstrzygnięcie. W każdym razie socjaliści są zdecydowani nie pozwolić się tak łatwo wypchnąć z rządu, który oni głównie utworzyli i podtrzymywali, a to ze względu na niebezpieczeństwo wejścia do rządu jawnych wrogów republiki.

* * *

NOWY RZĄD BEZ SOCJALISTÓW

Berlin, 28 marca (PAT). Z kół parlamentarnych donoszą: Dzisiaj przedpołudniem prezydent Hindenburg przyjął przewodniczącego frakcji centrowej dra Bruninga, któremu ma powierzyć *misję utworzenia nowego gabinetu.* W nowym rządzie *stronnictwo socjal-demokratyczne nie będzie reprezentowane.* Gabinet Bruninga opierać się będzie na stronnictwach środka, pozatem Bruning dążyć będzie do pozyskania dla swego rządu części stronnictwa niemiecko-narodowego. W kołach parlamentarnych mówi się o tem, że w nowym rządzie b. minister Schiele (nacjonalista) otrzymać ma tekę ministerstwa rolnictwa. Bruning zmierzać też będzie do pozyskania dla nowej koalicji rządowej partji gospodarczej i chrześcijańsko narodowej. Stosunek liczebny przedstawiałby się więc w sposób następujący: Większość absolutna wynosi 247; centrum, niemiecka partja ludowa, demokraci i bawarska partja ludowa mają razem 148 mandatów; razem z partją gospodarczą, która ma 23 mandatów, chrześcijańsko-socjalną spólnotą 22 mandatów, oraz z drobnemi partjami nacjonalistycznemi 14 mandatów, gabinet rozporządzałby *większością 207 mandatów.* Do absolutnej większości potrzebowałby zatem jeszcze 40 mandatów niemiecko-narodowych. W sprawie poparcia nowego rządu miało dojść *do porozumienia* między stronnictwami mającemi utworzyć nową koalicję rządową, mimo to szanse utworzenia większości parlamentarnej przez Brüninga oceniane są w kołach politycznych *niebardzo korzystnie.* O ileby gabinet Bruninga nie zdołał pozyskać w parlamencie większości, załatwienie najpilniejszych spraw programu finansowego musiałoby nastąpić przez zastosowanie art. 48 konstytucji niemieckiej tj. w drodze dekretu. Nowy kanclerz niewątpliwie próbować będzie załatwić program finansowy w drodze parlamentarnej. — W kołach parlamentarnych liczą się z utworzeniem rządu już w sobotę.

Bezrobocie wciąż wzrasta

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15 do 22 marca włącznie wykazuje **296.526 bezrobotnych,** w tej liczbie 57.421 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia **liczba bezrobotnych zwiększyła się o 4.067.**

Bezrobocie zmalało w PUPP Wilno o 338, Grodno o 243, Poznań o 239, Radom o 225, Częstochowa o 102, Białystok o 101 itd.; wzrosło natomiast w następujących PUPP: Biała o 1200, Sosnowiec o 1018, Łódź miasto o 837, województwo śląskie o 801, Gdynia o 527, Lwów o 429, Drohobycz o 202, powiat warszawski o 166 itd.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA

W dniu 27 marca odbyło się miesięczne posiedzenie Zarządu głównego F. B. Na wniosek komisji budżetowej zatwierdzono preliminarz budżetowy tej instytucji za miesiąc kwiecień 1930 roku, przewidujący na ustawowe świadczenia dla bezrobotnych robotników, łącznie z wydatkiem na koszty ich przejazdów: 14,452.100 złotych, oraz na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych funduszu bezrobocia 305.000 złotych.

Wpływy z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników przewidywane są w sumie 3,780.000 złotych.

W miesiącu marcu preliminowano na świadczenia, łącznie z kosztami przejazdu: 16,799.900 zł., tj. o około 16 procent więcej, niż na kwiecień.

Na wniosek komisji administracyjnej postanowiono wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej o przedłużenie do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla bezrobotnych, którzy wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres do dnia 31 maja br. na terenach, dotkniętych silną klęską bezrobocia.

Zapowiedź wyborów

Z odbytych we czwartek konferencyj p. Jana Piłsudskiego z przedstawicielami klubów sejmowych ogłoszono późnym wieczorem urzędowy komunikat, którego decydujący ustęp brzmi:

„W czasie konferencji tworzący rząd poseł Jan Piłsudski poruszył sprawy związane z koniecznością odprężenia sytuacji politycznej, a to w celu **umożliwienia spokojnych wyborów. Zamiarem bowiem desygnowanego szefa rządu jest w najbliższym już czasie zaproponować prezydentowi Rzplitej rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.**"

Z kilku więc wyjść, które decydujący czynnik miał do wyboru dla rozwiązania przesilenia, nietylko rządowego, ale wogóle politycznego, wybrał jedno, w wszelkiej formie konstytucyjne. Czego dowodzi to oświadczenie desygnowanego szefa rządu, które z całą pewnością nie zostało dane bez przyzwolenie starszego brata? Znaczy ono, że **p. marszałek Piłsudski, napotkawszy w Sejmie i w opinji publicznej na jednomyślny opór przeciw swym żądaniom, nie chciał robić próby sił, lecz cofnął się** — nie pierwszy to zresztą raz, co w polityce nie jest wstydem, a tylko — zrozumieniem danych okoliczności i osiągalnych możliwości.

Gdy raz się stanęło na platformie, że Sejmu pokonać ani nastraszyć nawet nie można, przypomniano sobie, że przecież na to w r. 1926 głównie zmieniono pewne postanowienia konstytucji, aby prezydentowi Rzplitej dać możność rozwiązania Sejmu, którego to prawa pierwej nie miał. Nowe brzmienie art. 26 konstytucji nakłada na prezydenta Rzplitej przy rozwiązaniu Sejmu jeden tylko warunek: musi umotywować je orędziem. Możemy zgóry sobie wyobrazić, co ono powie; przedsmak tego mieliśmy już w wypracowaniach p. marszałka Piłsudskiego. Rozwiązanie, które jest prawem, zostanie zamienione w karę — naturalnie za winy przez Sejm popełnione. Rząd jest czysty...

Z ostatnich wystąpień słownych i czynnych sanacji można było nabrać przekonania, że do rozwiązania Sejmu idziemy. Sanacja nie miała jednak ani pewności — ani z pewnością i ochoty — czy równocześnie z rozwiązaniem Sejmu nastąpi rozpisanie nowych wyborów. Dla niej naturalnie byłby najwygodniejszy stan bezsejmowy, w którym można rządzić w guście Świtalskiego, cóż, kiedy są zobowiązania i są też względy na zagranicę. Tak sobie poprostu zrobić Polskę krajem bez parlamentu trochę trudno, jeżeli się chce być kontrahentem międzynarodowym; nie da się tak zrobić, aby np. traktat handlowy czy umowa likwidacyjna z Niemcami stały się obowiązujące przez samo ich zawarcie przez rząd, bez ratyfikacji przez Sejm. A terminy — szczególnie co do umowy likwidacyjnej przez Niemcy już ratyfikowanej — też są: maj jest ostatnim terminem ratyfikacji. Ten termin da się dotrzymać, gdyż okres 90 dni na odbycie się wyborów nie jest nieskrócalny.

W ten sposób doszlibyśmy do trzeciej fazy przesilenia, **do utworzenia rządu przez p. Jana Piłsudskiego** — nie w sensie bojowym, ale w sensie — co za ironja wobec wszystkiego, co się u nas wyprawia! — konstytucyjnym. **W rządzie tym nie zasiądzie p. marszałek Piłsudski — jego następcą na stanowisku ministra spraw wojskowych ma być generał Rydz-Śmigły,** — nie zmieni to w niczem stanu faktycznego, **gdyż marszałek Piłsudski w rządzie czy poza rządem pozostanie decydującą osobistością,** a w obecnem położeniu jeszcze bardziej ważką, ileże wpływ starszego na młodszego brata i w dziedzinie politycznej okaże się dominującym.

Już w godzinach południowych we czwartek było mniej więcej wiadomem, że misja p. Jana Piłsudskiego zamieniła się w pewną. Czy na to trzeba było przez blisko tydzień męczyć p. Szymańskiego, torturować opinję publiczną, dawać BB okazję do rzucania groźnych słów i robienia fizycznych wyczynów? Trzeba było i dobrze się stało, że to zrobiono. Była to kosztowna wprawdzie, ale nie bezowocna próba zmierzenia sił wedle zamiarów i próba nie powiodła się. Niewątpliwie wyobrażano sobie, że Sejm, mając przed sobą raz takiego desygnanta zaślepionego — w najlepszej zresztą wierze — na punkcie osoby marszałka Polski a z drugiej strony otrzymawszy rzut w głowę warunkami, które i bez nazwy były ultimatum, że w tych warunkach Sejm się cofnie i zgodzi się na wszystko, aby bodaj uratować pozory, mianowicie że co się stało, stało się z jego wolą, za jego przyzwoleniem.

Koniec jest inny: rzut trafił w próżnię, został silnie odbity i — więcej niepowtórzony. Powtarzamy, takie widowisko mamy nie poraz pierwszy od maja 1926 r. i będziemy dalej je mieli, dopóki Sejm nie zejdzie z dotychczasowej linji: utrzymania stałości w obronie przysługujących mu praw przeciw zakusom zwężenia ich. Groźby wszystkie, zapowiadane i częściowo wykonywane, skończyły się na dojściu do tego, co formalnie i prawnie jest w najlepszym porządku: do rozwiązania i do nowych wyborów. **Teraz jest sprawą mas ludowych już przystąpić do pracy, aby utrzymać i wzmocnić swe przedstawicielstwo do dalszej walki o główny cel polityczny: o zupełną likwidację systemu pomajowego**

Nowy premjer

ZACHWYTY WILEŃSKIEGO „SŁOWA"

Z desygnowania p. *Jana Piłsudskiego* na premjera szczególnie ucieszyło się wileńskie „Słowo". Nareszcie Wilnianin — z radością woła „Cat"-Mackiewicz. Sprawy wileńskie przestaną utykać po biurach w Warszawie. Górą Wilno!

Ale p. Mackiewicz inne jeszcze rzeczy zapowiada: przypisuje p. Piłsudskiemu zajęcie się — po dojściu do władzy — tępieniem ujawniających się raz po raz „brzydkich historyj korupcyjnych, malwersacyjnych i innych spraw niejasnych". Miałaby to być zatem sanacja sanacji. Nadto ma opiewany przez p. Mackiewicza premjer być przedstawicielem wileńskiej niechęci do warszawskiej chęci „zadawania szyku", przeciwnikiem wszelkiego „blichtru, snobizmu, przejaskrawiania reprezentacji"...

Może być, że w prywatnem życiu p. Jan Piłsudski jest człowiekiem niezwykle zrównoważonym, prostolinijnym, brzydzącym się krętactwa i potępiającym wszelką korupcyjność, ale na gruncie politycznym trzebaby mieć wyjątkową głowę, ażeby rozbić krąg interesów, na podstawie których utworzyła się kasta z różnych żywiołów złożona, a zagarniająca szturmem tysiączne stanowiska w państwie. Ludzie, chcący — w ogromnym odsetku — wyżyć się szeroko — „na razpaszku", jak mówili Moskale...

Dla nich sanacja — to okazja, to gratka!

Trzebaby mieć i żelazną rękę: nie liczyć się z tem, że są wśród nich typy obrotne, potrzebne reżimowi, sprzecznemu z opinją większości społeczeństwa, a więc mogącemu materjał ludzki czerpać jeno ze starych swoich zasobów i... z odpadków, napływających skądinąd. A ilu i w pierwszej rubryce zdemoralizowało poczucie, że są uprzywilejowani — że reszta społeczeństwa to naród idjotów, na którym można eksperymentować bezkarnie!

W tych warunkach zapowiedzi p. Mackiewicza mają charakter panegirycznie-powitalny.

Pan Mackiewicz twierdzi dalej, że desygnowany premjer jest w jednej osobie „wybitnym i głębokim prawnikiem-praktykiem" i wnosi zrozumienie dla spraw Wileńszczyzny. O Wileńszczyznę spierać się nie będziemy. Co się tyczy zaś wysokich kwalifikacyj prawniczych — to ujawniały się one może w praktyce sądowniczej na lokalnym terenie wileńskim, choć o tem nie słyszeliśmy, ale zawiodły w projekcie reformy konstytucji — mówimy o projekcie BB, w którego opracowaniu brał p. J. Piłsudski znaczny udział.

Na zakończenie jeszcze jedno: p. Mackiewicz w powodzi swoich pochwał traktuje nowego premjera, jak gdyby on zgóry miał „dozwoloną" większą niezależność, niż jego bezpośredni poprzednicy, jakoby mógł wszędzie i wobec wszystkich postępować według swoich własnych „arystydesowskich" — jak się wyraża p. Mackiewicz — zasad...

Obok tego, że chodzi teraz o „krajana" — p. Mackiewicz (który ogromnie nie lubi prof. Bartla, choćby za to, że ostatnio wszedł był na miejsce faworyzowanego przez „Słowo" rządu pułkowników) cieszy się że nie wypłynął znów... ten człowiek „nawrotów, zawrotów i powrotów" — „człowiek ciągłych kolowań".

Wiadomości polityczne

GORĄCA DYSKUSJA NAD PLANEM YOUNGA W IZBIE FRANCUSKIEJ

W czasie wczorajszej dyskusji we francuskiej Izbie deputowanych nad układami haskiemi deputowany Marin usiłował wykazać skomplikowany charakter kwestyj, wynikających z planu Younga, które pociągają za sobą opróżnienie Nadrenji, a tem samem zagrażają bezpieczeństwu Francji. Pozatem zdaniem mówcy nie daje on dostatecznej gwarancji. Mówca postawił wniosek o otwarcie dyskusji przedewszystkiem nad sprawami przez niego poruszonemi. Izba **odrzuciła** jego wniosek. Szereg mówców, między innymi Mayer, uważając, że obecność Brianda w czasie dyskusji w Izbie jest niezbędna, domagał się odroczenia debaty. — Premjer Tardieu zaznaczył, że Briand musi obecnie pozostawać w Londynie i podkreślił jaknajdoskonalszą zgodę, jaka panuje między nim a ministrem spraw zagranicznych. Premjer stwierdził istnienie całkowitej solidarności w łonie rządu i wystąpił przeciw odroczeniu debaty, stawiając przytem kwestję zaufania. Powstała wielka wrzawa. Między deputowanymi centrum i prawicy a lewicą doszło do gwałtownej wymiany zdań. Zabrał głos Herriot, wyrażając ubolewanie z powodu burzliwego charakteru, jaki przybrała dyskusja, przyczem stwierdził, że sprawozdawca jest wrogo usposobiony do polityki pokojowej. Słowa te prawica i centrum przyjęły głośnemi protestami. — Herriot przemawiał w dalszym ciągu wśród wielkiej wrzawy. Przewodniczący zawiesił posiedzenie. Po wznowieniu posiedzenia Herriot zabrał ponownie głos, zarzucając Tardieumu wrogi stosunek wobec lewicy, która zobowiązała się głosować za planem Younga. Mówca domaga się w imieniu lewicy, aby debata była prowadzona zupełnie lojalnie. Jeżeli wnosimy naszą współpracę bez zastrzeżeń, czynimy to pod warunkiem, że dyskusja będzie swobodna i wolna od wszelkich pogróżek. Wkońcu Izba wnioski Marina i Meyera odrzuciła.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

Jutro, w niedzielę 30 bm. przedpołudniem odbędzie się w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 **DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KRAKOWA.**

W konferencji wezmą udział przedstawiciele **36 grup zawodowych** (oddziałów związków zawodowych) wchodzących w skład krakowskiej Rady związków zawodowych, reprezentujący ogółem **14 tysięcy 738 członków.** — W świetle tych cyfr rysuje się wyraźnie **duże znaczenie jutrzejszej konferencji.** Liczebność klasowych organizacyj zawodowych Krakowa, oraz ich spoistość ideowa czynią z nich **czynnik decydujący** w krakowskim ruchu robotniczym. Jakiekolwiek inne ugrupowania robotnicze nie odgrywają w Krakowie absolutnie **żadnej poważniejszej roli.**

Świadomość **siły** jaką w Krakowie posiadają klasowe związki zawodowe czyni z nich przedmiot nieustannych ataków z prawej i lewej strony; o rozbicie, bądź też bodaj tylko nadkruszenie klasowych organizacyj zawodowych w Krakowie starali się po kolei **CHADECY, KOMUNIŚCI, CZUMOWCY, A OSTATNIO BEBESOWCY,** skupiający zresztą w swoich „szeregach" przeważnie notorycznych **rozbijaczy** ruchu robotniczego, którzy już z niejednego pieca jadali smaczny chlebuś dyskretnych funduszów i wysługiwali się kolejno to komunistom, to t. zw. „PPS Lewicy", to endekom... Robotnicy krakowscy mają jednak zbyt silnie rozbudzone poczucie przynależności klasowej i zbyt długą tradycję **socjalistycznej pracy,** aby intryganckie zapędy grupki warchołów wynajętych do rozbijania ruchu robotniczego, mogły dać jakiekolwiek rezultaty.

Rok ubiegły, pomimo niezmiernie ciężkiego kryzysu gospodarczego, związanego z niem bezrobocia i przerażającej wprost nędzy ludności pracującej, był **rokiem wytężonej pracy organizacyj zawodowych.**

Cyfra **14.738 CZŁONKÓW,** którą krakowska Rada Związków zawodowych zamyka swój rok sprawozdawczy, świadczy najlepiej o rozwoju klasowego ruchu zawodowego w Krakowie i daje nam — pomimo wszystko — niczem nie zachwianą pewność, że **pochód** uświadamiającej klasą robotniczą **myśli socjalistycznej trwa nieprzerwanie** i nic da się nikomu i niczemu powstrzymać!

Jutrzejszej konferencji związków zawodowych życzymy jaknajowocniejszego wyniku obrad.

Redukcje i redukcje

ZUPEŁNY ZASTÓJ W PRZEMYŚLE

Ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, odbija się także i w **zawodzie stolarskim** i wogóle **w całym przemyśle drzewnym.** Sytuacja warsztatów stolarskich w Krakowie przedstawia się **więcej niż groźnie,** bowiem bezrobocie wzrasta na naszym terenie do niesłychanych rozmiarów. **Co tydzień napływają kadry bezrobotnych,** ci zaś, którzy jeszcze pracują, **żyją stale pod grozą redukcyj.** Poważne firmy stolarskie, jak np. **„Muranyj" zredukowały robotników do minimum.** Firma **p. Adamskiego zupełnie pracownię zamknęła;** w wielu innych firmach pozostali pracują **po pięć godzin dziennie,** bądź też **po pięć dni w tygodniu.**

Natomiast małe pracownie, które zatrudniają większą ilość terminatorów, pracują po dziesięć i więcej godzin dziennie! Konkurencja między tymi majsterkami, dorobkiewiczami, zaostrza się coraz bardziej, a roboty wychodzą coraz gorsze i coraz bardziej sfuszerowane. Jasnem jest, że terminatorzy nie są w stanie ze swym niedouczonym pracodawcą wykonywać roboty należycie, ale za to majsterkowie mają zyski, bo **terminatorom nic nie płacą(!),** a odbiorcy zaś, nie znając się na robocie, otrzymują wielką tandetę, lecz są zadowoleni, bo mają taniej. Tymczasem kwalifikowani czeladnicy chodzą bez pracy, a jeśli majsterek przyjmie jednego lub dwóch, to stara się go wykorzystać w niemożliwy sposób, — ponieważ jest przyzwyczajony przez terminatorów, ażeby mu robiono **za darmo.** U tych panów **niema mowy o 8-godzinnym dniu pracy,** podobnie całe ustawodawstwo socjalne nie jest przestrzegane.

Apelujemy do Inspektoratu pracy, ażeby zechciało się zająć tymi majsterkami i dopilnowało wykonania ustaw.

Apelujemy również do wydziału przemysłowego województwa, aby zajął się sprawą uczniów.

Czeladników stolarskich wzywamy, ażeby wszyscy zgłaszali się do **społecznego biura pośrednictwa pracy, mieszczącego się przy Związku zawodowym robotników drzewnych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro,** bez względu na to, czy należą do organizacji i czy mają prawo do zasiłku. Robotników zaś stolarskich z prowincji ostrzegamy, ażeby się nie zjeżdżali do Krakowa, gdyż **pracy absolutnie nie otrzymają.** **M. Łachecki.**

Zgromadzenie murarzy krakowskich

Manifestacyjne zgromadzenie murarzy krakowskich i robotników budowlanych odbyło się we środę dnia 26 bm. przy ul. Dunajewskiego 5. Olbrzymie to zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu tow. **Langer,** sekretarzował tow. **Krenner.** — Przemawiał tow. **Sawicki,** sekretarz okręgowy, omawiając szeroko sprawę bezrobocia, wskazując na bezczynność ze strony władz tak magistratu jak i rządu. O sprawie uruchomienia kredytów na ruch budowlany referował tow. Wohnout.

Po referatach i dyskusji postanowiono jednomyślnie **udać się w delegacji do województwa i przedłożyć tam postulaty bezrobotnych robotników budowlanych.**

Groźba masowej redukcji metalowców

KATASTROFALNA SYTUACJA W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO W KRAKOWIE

Potęgujący się stale kryzys gospodarczy, powoduje masowe redukcje robotników we wszystkich gałęziach pracy, oddając ich na pastwę głodu i nędzy w okresie zbliżającej się wiosny, kiedy stan bezrobocia powinien się raczej zmniejszać.

Ostatnio groźba redukcji zawisła nad robotnikami jedynej większej fabryki przemysłu metalowego w Krakowie L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper. Już od dłuższego czasu dyrekcja fabryki, powołując się na brak pracy, starała się zmniejszyć liczbę robotników i tylko dzięki interwencjom okręgowego sekretarjatu Związku metalowców, oraz mężów zaufania robotników, zatrudnionych w fabryce, zdecydowano się zamierzoną redukcję powstrzymać. — **Mimo to jednak zredukowano do chwili obecnej około 150 robotników na 800 z górą zatrudnionych, ograniczając dla reszty czas pracy przez stosowanie płatnych urlopów.**

Jakkolwiek redukcja czasu pracy równa się zmniejszeniu dotychczasowych płac, które przy normalnej pracy wynoszą dla 80 procent robotników zaledwie

25 ZŁOTYCH TYGODNIOWO,

co przy zmniejszeniu dni pracy wynosi mniej niż zasiłek z państwowego Funduszu Bezrobocia (!), **robotnicy, kierując się obywatelskiem poczuciem wobec państwa, na które musiałby spaść nowy ciężar utrzymania bezrobotnych, zgodzili się na tego rodzaju załatwienie sprawy.**

Tymczasem pod koniec zeszłego tygodnia dyrekcja fabryki oświadczyła mężom zaufania, że w **najbliższym czasie zredukuje dalszych 250 do 300 robotników,** których w drodze „łaski" będzie się zwalniać stopniowo (po 50 ludzi tygodniowo), **żeby nie wywołać na zewnątrz złego wrażenia...**

Rozgoryczeni robotnicy odbyli w dniach 24 i 25 bieżącego miesiąca

DWA ZGROMADZENIA

na których zaprotestowano energicznie przeciwko postępowaniu dyrekcji fabryki i postanowiono odnieść się do Inspektoratu pracy i p. wojewody z żądaniem, aby władze wpłynęły na dyrekcję fabryki w kierunku wstrzymania redukcji. Wybrana w tym celu delegacja złożona z przedstawicieli robotników fabrycznych, Związku zawodowego metalowców, oraz z przedstawiciela Rady Związków zawodowych, udała się pod przewodnictwem tow. posła **Mastka** do województwa i Inspektoratu pracy, gdzie na ręce p. wicewojewody dra **Mikosza** i p. inspektora inż. **Lipczyńskiego,** złożyła memorjał, zawierający żądania robotników.

Delegacja domagała się:

ażeby władze użyły swego wpływu w kierunku nakłonienia dyrekcji fabryki L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper, **do zaniechania zamierzonej redukcji pracowników;**

nakłonienia dyrekcji fabryki, aby w okresie braku pracy **wydawała pracownikom należne im płatne urlopy wypoczynkowe;**

odniesienia się do rządu **o przydział fabryce robót państwowych, celem zniesienia ograniczenia dni pracy;**

uzyskania potrzebnych środków **na pomoc finansową dla częściowo bezrobotnych,** którzy przy obecnym sposobie redukcji dni pracy, znajdują się w krytycznem położeniu, a równocześnie **odciążają Fundusz Bezrobocia.**

Tak p. wicewojewoda Mikosz jak i p. inspektor pracy Lipczyński

UZNALI SŁUSZNOŚĆ ŻĄDAŃ ROBOTNICZYCH,

przyrzekając ze swej strony poparcie, przyczem p. inspektor pracy zobowiązał się zwołać **najpóźniej do poniedziałku 31 bm. wspólną konferencję** delegatów robotniczych, przedstawicieli Związku zawodowego robotników przemysłu metalowego, **oraz dyrekcji fabryki, w celu nakłonienia tejże do uwzględnienia żądań robotniczych.**

Mamy przekonanie, że przedstawiciele władz w dobrze zrozumiałym interesie społecznym uczynią wszystko, by przekonać dyrekcję fabryki, że w obecnym czasie, kiedy cały ciężar kryzysu gospodarczego spoczywa na barkach ludu pracującego, obowiązkiem pracodawcy jest, **przyczynić się chociaż w części do ponoszenia ciężaru kryzysu, przez zrezygnowanie z wysokich dochodów na rzecz zatrudnienia robotników.**

SKUTKI GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ

Groza położenia, jaką przeżywa klasa robotnicza nie z własnej winy, lecz dzięki **złej, nieudolnej i zachłannej gospodarce kapitalistów,** musi przekonać wszystkich, którym leży na sercu interes państwa i dobro jego obywateli, że **czas najwyższy, by zapobiec dalszemu szerzeniu się klęski bezrobocia!** Robotników nie należy doprowadzać do rozpaczy, **lecz trzeba im dać możność zarobkowania, możność zdobycia środków, potrzebnych do życia!** — O tem dyrekcja fabryki L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper powinna także pamiętać!

K. P.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Ruch kolejarski

MASZYNIŚCI ZA PRZYSTĄPIENIEM DO CENTR. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Dnia 20 bm. odbyło się zebranie maszynistów kolejowych zorganizowanych w ZZM wspólnie Koło Kraków i Kraków-Płaszów w sali ZZK przy ul. Warszawskiej przy licznym udziale członków. Referował prezes Centrali Borkowski i prezes okręgu Spyt, który też przewodniczył. Po wysłuchaniu sprawozdania referentów wśród hucznych oklasków za owocną pracę uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani maszyniści koła Kraków i koła Kraków-Płaszów w dniu 20 marca uchwalają: 1) Zebrani **podporządkowują się uchwałom X. walnego Zjazdu maszynistów i sprawę przystąpienia ZZM do Centrali Związków klasowych w zupełności akceptują.** Potępiają warcholską robotę kilku jednostek, które nie wiedzą, do czego dążą, gdyż sami, jak protokoły zebrań wykazują, do przystąpienia tegoż naglili. 2) Zebrani przeciwstawiają się kreciej robocie **p. Poderwańskiego,** eks-socjalisty z czasów konsumowych i p. Drożyńskiego pseudo „nie wiem czego chcę", potępiają tę niecną robotę i postanawiają tychże warchołów omijać. 3) Zebrani domagają się, ażeby prezydjum **ZZM w porozumieniu z innemi Związkami** wystąpiło do miarodajnych czynników w sprawie **pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej,** ażeby te zostały wydane w formie ustawy uchwalonej przez Sejm. 4) Zebrani maszyniści domagają się od Gł. Zarządu bezzwłocznego rozpoczęcia budowy domu przy ul. Helclów w Krakowie dla dobra organizacji, ponieważ przez powstanie tegoż kolejowi maszyniści będą się mogli skupiać i organizować. 5) Zebrani wyrażają **pełne zaufanie** tak prezydjum jak i głównemu Zarządowi ZZM oraz przyrzekają **solidarność i gotowość poparcia** wystąpień Związku na każde wezwanie."

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Przegląd gospodarczy

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ

Pod przewodnictwem prezesa Epsteina odbyło się plenarne Zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, przy licznym współudziale radców Izby.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący p. *Epstein* wygłosił przemówienie ku czci zmarłego Prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, śp. dra Stanisława Pernaczyńskiego, którego to przemówienia wysłuchali zebrani stojąc.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu radcy inż. Adelmanowi, który imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie z dokonanej rewizji zamknięcia rachunkowego funduszów Izby za rok 1929, zgłaszając równocześnie wniosek o jego zatwierdzenie i udzielenie prezydjum oraz zarządowi absolutorjum. Wniosek powyższy jednomyślnie przyjęto.

Następnie wicedyr. Gaertner złożył sprawozdanie z czynności prezydjum i biura Izby za czas od ostatniego plenarnego zebrania.

W sprawach personalnych Zarząd Izby dokonał delegacji członków do wojewódzkiej Rady wodnej we Lwowie z okręgu powiatów, podlegających kompetencji Izby, oraz przedłożył propozycje, dotyczące składu komitetu dyskontowego krakowskiego oddziału Banku Polskiego.

W pracach przygotowawczych nad Międzynarodową Wystawą Komunikacyjną w Poznaniu Izba bierze czynny współudział. Izba poczyniła również starania celem zapewnienia udziału przemysłu okręgu w Międzynarodowych Targach Medjolańskich.

Zaniepokojenie, jakie wywołały pogłoski o staraniach o *przeniesienie Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa, skłoniło prezydjum Izby do podjęcia odpowiednich kroków, których rezultatem było stwierdzenie, iż zamiar taki nie istnieje.*

W sprawach kolejowych komisja komunikacyjna Izby oświadczyła się za skomercjalizowaniem kolei państwowych, a ponadto przedłożyła obszernie motywowaną opinję w sprawie zróżniczkowania taryf kolejowych, jak również opinję w sprawie projektu drobnicowych przesyłek w skrzyniach.

Poza temi sprawami zgłosiła Izba wniosek o objęcie ruchu lotniczego programem państwowej i dyrekcyjnej Rady kolejowej.

Obszerne studja, oraz szereg posiedzeń *poświęcono sprawom programu budownictwa mieszkaniowego*, w której to materji będzie przedłożone plenarnemu zebraniu odrębne sprawozdanie.

Sprawa budowniczych i koncesjonowanych majstrów murarskich i ciesielskich była przedmiotem obrad w województwie krakowskiem, w których to obradach wziął również udział delegat Izby.

Pod przewodnictwem *wiceprez. Kwiatkowskiego* osobna komisja odbyła szereg żmudnych narad nad nowym zbiorem polskich usansów giełdy zbożowej. Prace powyższe dobiegają już końca.

W sprawach socjalnych komisja dla spraw społecznych rozpatrywała projekt rozporządzenia *o bezpieczeństwie i higjenie pracy przy wykonywaniu robót drukarskich.*

Prezydjum Izby zajmowało się również bieżącemi *zagadnieniami w kwestjach robotniczych, starając się wszędzie o złagodzenie tarć i uzgadnianie rozbieżnych interesów.*

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem zabierali głos niemal wszyscy obecni, poruszając bieżące zagadnienia życia gospodarczego. W szczególności szereg postulatów w sprawach podatkowych i egzekucji podatków wraz z wnioskami zgłosili w obszernie umotywowanych przemówieniach pp. radcy: inż. Adelman, Bincer, Dembitzer, Fic, Fromowicz, Jamontt, Merz, Pfeffer, Rąb, Scherer, Zapiórkowski i inni.

W sprawach socjalnych zabierali głos pp. radcy: Dembitzer, Fromowicz, Jamontt, Steinberg i inni.

Po zakończeniu dyskusji, przewodniczący zreasumował jej wyniki, przyrzekając we wszystkich sprawach zgłoszenie odpowiednich wniosków u kompetentnych czynników, a w szczególności w *sprawie dalszej rozbudowy ulg paszportowych*, wprowadzenia z powrotem sezonowych świadectw przemysłowych, wprowadzenia ulg podatkowych przy rozbudowie uzdrowisk, rozszerzenia ułatwień przy wykupnie świadectw przemysłowych dla firm, prowadzących zagraniczne towary, ulg w opłatach drogowych dla samochodów przemysłowych i handlowych przy dojazdach kolejowych, jak również w sprawie zamierzonego opodatkowania samochodów dla stworzenia państwowego funduszu drogowego. Wkońcu przewodniczący zapowiedział podjęcie studjów nad zagadnieniem poruszonem przez p. radcę dr. Zimmermanna, a odnoszącem się do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości i związanej z nim ochrony wierzyciela.

Po obszernym referacie wicedyr. Maissa o wynikach ankiety *w sprawie komunikacji pocztowej krajowej i zagranicznej*, rozwinęła się obszerna dyskusja, w toku której zgłosili poszczególni radcy szereg postulatów i wniosków, między innymi r. inż. Krudzielski odnośnie do urzędowego pocztowego w Trzebini, radca Jamontt imieniem uzdrowisk, zwłaszcza Zakopanego oraz pp. radcy Szymanowicz i Fic, pierwszy w odniesieniu do stosunków, panujących w Bochni, drugi zaś odnośnie do Rzeszowa, wkońcu radca Pineles w sprawie przywrócenia praktyki, umożliwiającej odbiór w urzędach pocztowych listów poleconych również w niedziele i święta.

Wreszcie po przedstawieniu przez referenta projektu ustawy o sądach rozjemczych przy Izbach przemysłowo - handlowych oraz postanowień projektu polskiej procedury cywilnej, jednomyślnie i bez dyskusji uchwalono wnioski radcy prof. dr. Dziurzyńskiego, na zasadzie opinji przecześ wyrażonej.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'50—5'60 zł., jaja szt. 11—12 gr., kura szt. 4—8 zł., kaczki żywe szt. 7—8 zł., gęsi szt. 10—15 zł., indyki szt. 16—25 zł., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2'20 zł., ziemniaki 100 kg. 6—6'50 zł., cebula 1 kg. 20—30 gr., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., pomidory 1 kg. 7—8 zł., rzodkiewka wiązka 40—50 gr., sałata szt. 20—30 gr., karp żywy 1 kg. 4'80—5 zł., lin 1 kg. 4—4'50 zł., łosoś 1 kg. 12—13 zł., sandacz mrożony 1 kg. 4—4'50 zł., świnki żywe 1 kg. 5—5'50 zł., brzany żywe 1 kg. 6'50—7 zł., leszcze żywe 1 kg. 6 zł., karasie żywe 1 kg. 3—3'50 zł., okonie żywe 1 kg. 2'50—3 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł., wiślane średnie 1 kg. 3'50—4 złotych.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY BADA STOSUNKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 28 marca (PAT). W Katowicach bawił szef delegacji japońskiej przy międzynarodowem Biurze pracy w Genewie minister Skunzo Yoskisaka ze swoim sekretarzem celem zapoznania się ze stosunkami w przemyśle górnośląskim. Goście japońscy w towarzystwie naczelnika wydziału przemysłu i handlu inż. Rudowskiego i inspektora pracy Maskego zwiedzili szereg zakładów przemysłowych, jak „Skarboferm", Chorzów i huty Gieschego. Następnego dnia udali się goście japońscy do Krakowa.

KAPITAŁ AMERYKAŃSKI FINANSUJE AKCJĘ BUDOWLANĄ W POLSCE

Warszawska „Gazeta Handlowa" donosi: Jak nas informują, powstanie wkrótce w Warszawie Towarzystwo pod nazwą „American Polish Finance Construction Co Ltd.", którego celem będzie **finansowanie akcji budowlanej w Polsce.** Kapitał przeznaczony ze strony Nowego Jorku do finansowania ruchu budowlanego w Polsce wynosi 5 **miljonów dolarów**, następnie będzie powiększony **do 40 miljonów dolarów**, a w okresie późniejszym **wzrośnie jeszcze znacznie.** Wszelkie projekty budowlane będą dla kontroli przedstawiane spółce, a następnie poświadczane przez amerykańskie władze konsularne i przedstawiane do sfinansowania w Nowym Jorku. Na prezesa spółki zaproszono generalnego konsula peruwiańskiego w Warszawie, inż. Tomasza Oksińskiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 marca.

O POBICIE AKADEMIKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO CORNERA PRZEZ POLICJĘ

Czwarty dzień rozprawy o pobicie Cornera w krakowskim sądzie rozpoczął się od przesłuchania świadka Eugenjusza Reicherta, dyrektora firmy Orient, który zeznając bez przysięgi stwierdził, że na prośbę swojego spólnika a szwagra pobitego Cornera p. Bieluta udał się z nim na komisarjat, stamtąd następnie „pod Telegraf", poczem do więzienia w gmachu św. Michała, gdzie uzyskawszy zezwolenie odnośnych władz widział się z Cornerem. Ponieważ Corner był ciężko pobity i chory, przeto postanowiono go zgodnie z poleceniem lekarza więziennego dra Ciećkiewicza przewieść na Oddział chirurgiczny w szpitalu św. Łazarza.

Ponieważ przewiezienie dorożką okazało się nie możliwe, przeto postarano się o karetkę pogotowia ratunkowego, którą istotnie Corner przewieziony został do szpitala. W czasie gdy na tę karetkę oczekiwano, został świadek Reichert przez chwilę z Cornerem *sam na sam* i wówczas dowiedział się od Cornera, że *„pobiła go policja"* a w dalszym ciągu na pytanie świadka Reicherta Corner wyraźnie stwierdził, że został *pobity na I. komisarjacie w czasie doprowadzenia go poraz pierwszy do celi.*

Te zeznania świadka Reicherta wywołały gwałtowny atak ze strony obrońcy dra Aschenbrennera, który po przesłuchaniu Reicherta celem osłabienia wartości tych zeznań wniósł na dopuszczenie dowodu z aktów prokuratury przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie, w szczególności dowodu z doniesienia, jakie w związku z tą sprawą wpłynęło przeciwko świadkowi Reichertowi o fałszywe zeznania a nadto o dopuszczenie dowodu z aktów sprawy przeciwko świadkowi o zbrodnię oszustwa. — Wkońcu wniósł na dopuszczenie dowodu z powtórnego przesłuchania świadka nadkomisarza Komusińskiego na okoliczność, że świadek Reichert przy pierwotnem przesłuchaniu przez tegoż komisarza wyraźnie zeznał, iż „dopiero po kilku dniach dowiedział się w szpitalu od Cornera, że został pobity na komisarjacie", że zatem nie jest prawdą, iżby mu Corner już przed wyjazdem do szpitala zakomunikował.

Prokurator dr. Kozłowski wnioskom tym się sprzeciwił określając gwałtowność ataku obrońcy i sposób przeprowadzenia tego ataku, słowami „bardziej po prokuratorsku niż obrończo", zarzucając obrońcy, że przez formę swojego ataku usiłuje zasugerować Trybunał, iż świadek Reichert na wiarę nie zasługuje.

Po polemice, jaka się wywiązała między prokuratorem drem Kozłowskim i obrońcą drem Aschenbrennerem na tle wniosku tegoż ostatniego, trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił uchwałę, że z ofiarowanych przez obronę dowodów dopuszcza się jedynie dowód z przesłuchania świadka nadkomisarza Komusińskiego.

Po przesłuchaniu tego świadka przystąpił trybunał do przesłuchania świadka *Bachlejowej*, która stwierdziła, że będąc często na komisarjacie i dostając się przynajmniej kilkanaście razy w ciągu miesiąca do aresztów na komisarjacie stwierdzić może, iż nie jest prawdą jakoby w czasie doprowadzania aresztantów do celi aresztanckiej kiedykolwiek zaświecano światło, a także była świadkiem, jak dnia krytycznego doprowadzano jakiegoś mężczyznę do seli aresztanckiej i światła nie zaświecano.

Świadek nie może stwierdzić, czy tym mężczyzną był akuratnie Corner, natomiast stwierdza, że mężczyzna ten krzyczał w celi i z celi się dobijał. Koleżance swojej która w tym dniu również z nią w celi przesiadywała powiedziała odnośnie do tego mężczyzny: „dali mu amnestję".

Po przesłuchaniu tego świadka trybunał wraz z prokuratorem i obrońcą udał się na wizję lokalną, którą przeprowadzono przy pomocy manekina, tak pod pocztą jakoteż i w komisarjacie.

WIZJA LOKALNA

O godz. 12 trybunał znalazł się na miejscu i wówczas przy pomocy manekina, którym był jeden z wywiadowców usiłowano zrekonstruować zajście, jakie krytycznej nocy miało miejsce z Cornerem.

Następnie trybunał udał się na komisarjat, gdzie również przy pomocy tegoż samego manekina osk. Pawełek wraz z uwolnionym już poprzednio Przybyłą rekonstruowali sposób prowadzenia do celi.

Wizji lokalnej przypatrywała się wielka ilość publiczności, zatamowano ruch tramwaju a policja otoczyła miejsce kordonem, utrzymując porządek.

Wizje lokalne nie wniosły do sprawy nic nowego.

Następnie trybunał udał się około godz. 1-szej z powrotem do Sądu, gdzie w dalszym ciągu toczyła się rozprawa.

Trybunałowi przedłożono książki ewidencyjne służby ulicznej, z których to książek okazało się, że zapodania świadka Cieśli, iż krytycznej nocy pełnił służbę pod Wawelem nie znajdowały poparcia w tychże książkach.

Przesłuchany powtórnie świadek *Cieśla* wyjaśnił, że istotnie krytycznego dnia podjął się służby za kolegę swojego post Cokoła, że zakomunikował o tem starszemu post. Sworze, a przypomniał sobie o tem dopiero wczoraj.

Po przesłuchaniu tego świadka, które zrobiło wręcz przygnębiające wrażenie przystąpił przewodniczący do powtórnego przesłuchania świadka Komusińskiego zgodnie z życzeniem obrony.

Świadek Komusiński stwierdza, że skoro tylko dowiedziano się o zarzutach podnoszonych przez Cornera, iż został pobity na policji, wydelegowany został do przeprowadzenia dochodzeń administracyjnych.

W tym celu udał się na Florjańską 32, gdzie przesłuchał najpierw szwagra Cornera Bieluta,

który mu zapodał, iż Corner początkowo powiedział tylko ogólnikowo, że został przez policję pobity, a dopiero w kilka dni później w szpitalu podał, że go pobito na komisarjacie. Przesłuchiwany w dalszym ciągu świadek Reichert, potwierdził te zeznania, nic nie wspominając o swej rozmowie z Cornerem jeszcze w gmachu św. Michała, gdzie Corner już dokładnie określił, iż pobity został na komisarjacie.

Na pytanie sędziego Czuchajowskiego świadek wyjaśnia, że nie pamięta czy świadka Reicherta dokładnie przepytywał, czy też ograniczył się tylko do lakonicznego potwierdzenia przez Reicherta wyjaśnień udzielonych świadkowi przez Bieluta i dlatego nie może wykluczyć, czy Reichert gdyby był przez świadka szczegółowo zapytany nie byłby udzielił także i szczegółowych wiadomości odnośnie do jego rozmowy z Cornerem sam na sam przeprowadzonej.

O godz. 2 i pół po poł. przewodniczący dr. Cieślewski zarządził przerwę rozprawy. W sobotę rano rozpoczną się tylko wywody stron, poczem zapadnie wyrok.

KRONIKA

Kraków, 29 marca.

TUR

TEATR TUR

Jako ostatnią premjerę kończącego się sezonu, wystawia Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5, w niedzielę dnia 30 marca br. komedję w czterech aktach Aleksandra Fredry pod tytułem

„ZEMSTA“

Przed przedstawieniem wygłoszona zostanie prelekcja o komedji polskiej i Aleksandrze Fredrze.

„Zemsta“ otrzymała oprawę stylową.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra Organizacji Młodzieży TUR. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 groszy u tow. Pietruchy.

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 30 marca br. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim na wystawę „Starych portretów“, z przed roku 1930. Prelekcję wygłosi prof. dr. Tadeusz Seweryn.

Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, o **godzinie 10'30 przedpołudniem.**

—ooo—

Tramwajarze w rocznicę śmierci wiceprez. bł. p. J. Sarego

W niedzielę 23 bm., jako w pierwszą rocznicę śmierci bł. p. wiceprezydenta m. Krakowa inż. Józefa Sarego, udała się na Jego grób delegacja pracowników tramwajowych, złożona z dyr. inż. Polaczka-Korneckiego, tow. r. m. Kartona, Nowakowskiego, Płatka, Piegzy oraz urzędniczek i urzędników tramwajowych. **Na grobie nieodżałowanej pamięci inż. Sarego delegacja złożyła pęk białych róż.**

Związek Zawodowy pracowników tramwajowych w pierwszą rocznicę śmierci prezesa Rady Nadzorczej Sp. tramwajowej bł. p. inż. Józefa Sarego złożył na ręce p. prezesa dr. Tillesa na fundusz stypendjum im. Sarego złotych 50.

—ooo—

Wystawa Zabytków Polskiego Renesansu

W związku ze zjazdem naukowym im. J. Kochanowskiego, urządza Towarzystwo miłośników Krakowa wystawę zabytków sztuki i przemysłu artystycznego z epoki Odrodzenia.

Wystawa pomieszczona będzie w salach II-go piętra Zamku królewskiego na Wawelu i obejmować będzie najcenniejsze zabytki epoki, wybrane nietylko z publicznych zbiorów krakowskich, ale także z warszawskich, lwowskich i innych, oraz ze zbiorów prywatnych, na co komitet wystawy uzyskał już zgodę właścicieli. Na Wystawie znajdą się obrazy, portrety, paramenty kościelne, kielichy, misy, wyroby majolikowe, przedmioty codziennego użytku, broń sieczna i palna itp.

Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce, a potrwa przez cały miesiąc czerwiec, stanowiąc bez wątpienia wielką atrakcję nietylko dla uczestników zjazdu, ale i dla najszerszych warstw publiczności.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. W poniedziałek 31 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się zwiedzenie przez członków Towarzystwa wystawy sztuki japońskiej ze zbiorów oddziału im. Feliksa Jasieńskiego, mieszczącej się w domu z fundacji Szołayskich, ul. Szczepańska 1. piętro. Dla członków Towarzystwa wstęp wolny, dla osób z poza Towarzystwa wstęp 1 zł. na cele Towarzystwa. Wystawa sztuki japońskiej będzie otwarta dla publiczności w niedziele, święta, wtorki i piątki od godz. 12 do 2, począwszy od 1 kwietnia.

NOWE ARCYDZIEŁA NA WYSTAWIE „STARY PORTRET“. Na wystawę tę, która zyskała już sobie ogromną popularność i zwiedzana jest masowo, przybyły jeszcze nowe płótna. I tak: Bacciarellego: „Stanisław August“, „Teresa Potocka“, „Pani Szaniawska“, Lampiego: „Portret kobiecy“, „Portret damy trzymającej nuty“, „Z Potockich Rudzka“, Wejkerta: „Jerzowa Tyszkiewiczowa“, Rawesteina: „Portret kobiecy“, Triciusa: „Portret damy“, Radziewicza: „Ks. Trojański“, oraz szereg obrazów malarzy 17 i 18 wieku. Dzieła te już rozmieszczono w salonach Pałacu Sztuki. W ostatnich dniach zwiedziły wystawę wycieczki z prowincji — codziennie zaś przewija się przez piękne sale wystawowe cała elita umysłowa Krakowa. Zaznaczyć należy, że część dochodu z tej wystawy przeznaczona jest na cele dobroczynne. Katalog ilustrowany jest już na wyczerpaniu.

W SPRAWIE AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Dyrekcja raz jeszcze podaje do wiadomości, że akcje są jeszcze do nabycia w kancelarji Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4. Tam również do odebrania piękna premja za rok 1929. Premję tę jak wiadomo wydaje się bezpłatnie — na prowincję wysyłka premji została ukończona. Kto jej nie dostał powinien natychmiast zgłosić.

„TYDZIEŃ EMIGRANTA POLSKIEGO“. W czasie od 6 do 13 kwietnia odbędzie się w Krakowie i na terenie całego województwa krakowskiego „Tydzień Emigranta Polskiego“, mający na celu zaznajomienie społeczeństwa z potrzebami 5-miljonowej armji wychodźtwa polskiego, dalej współpracę Macierzy z wychodźtwem i zebranie funduszów na budowę „Domu Emigranta Polskiego“ w Warszawie. Zawiązany ad hoc Komitet wojewódzki w Krakowie wyda afisze dla poinformowania zwłaszcza ludności wiejskiej, zainteresowanej najsilniej emigracją, możliwościami emigracyjnemi do krajów europejskich jak i zamorskich, a nadto zostaną wygłoszone prelekcje radjowe, informujące społeczeństwo o ruchu wychodźczym. W poniedziałek 31 marca zbierze się pełny komitet wojewódzki dla sprecyzowania programu „Tygodnika“, który zostanie w szczegółach ogłoszony.

AUTO W PĘTACH DRUTU SZTYWNIKA TRAMWAJOWEGO. Wczoraj około godz. 4 nad ranem pękł usztywniacz przewodu tramwajowego na przestrzeni od Rynku gł. do ul. Jagiellońskiej i owinął się o przejeżdżające auto. Wezwany pluton straży ogniowej uwolnił auto z więzów i uprzątnął zaplątany usztywniacz.

CHCIAŁ SIĘ POWIESIĆ, ALE GAŁĄŹ SIĘ URWAŁA. Wczoraj w ogrodzie przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego powiesił się na gruszce 23-letni Jozafat Danek. Na szczęście gałąź się urwała i desperat spadł na ziemię silnie się kalecząc. Lekarz pogotowia opatrzył niedoszłego samobójcę.

WIELKI POŻAR W MAGAZYNACH TRYKOTAŻY. Wybuchł pożar w magazynie trykotaży firmy Abrahama Waksmana przy ul. Krakowskiej 7 na 1. piętrze, gdzie zapaliły się trykotaże. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wyrządzona według podania właściciela firmy wynosi około 15.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa.

—ooo—

—ooo—

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH wygłosił onegdaj Dr. Maksymiljan Blassberg odczyt pod tytułem „Medycyna w walce ze starością i śmiercią“. W nader zajmującym wywodzie omówił prelegent dzieje tego problemu, poświęcając szczególną uwagę wynikom badań Miecznikowa, Ehrlicha, Steinacha i Woronowa. Następny wykład lekarski wygłosi Dr. Filip Eisenberg pod tytułem „Co to jest choroba“ we czwartek 3 kwietnia.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO. Walne zebranie odbędzie się 5 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w gmachu Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie sekretarza, 3) sprawozdanie Komitetu redakcyjnego, 4) sprawozdanie z akcji gromadzenia funduszów na Instytut balneologiczny, 5) sprawozdanie skarbnika, 6) sprawozdanie komisji sprawdzającej, 7) wybór nowych członków honorowych, 8) wybór uzupełniający członków Wydziału, 9) wnioski i interpelacje.

Z CYKLU WYKŁADÓW TOWARZYSTWA OCHRONY ZDROWIA (TOZ). Jutro w sobotę odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt dra Fr. Ameisenówny „Pielęgnowanie ciała a zdrowie“. — Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze „Rywale“ z występem K. Junoszy-Stępowskiego. Znakomity artysta gra także w niedzielę popołudniu w komedji „Azais“, która ukaże się poraz pierwszy po cenach zniżonych.

„HABIMA“ W TEATRZE „BAGATELA“. Znakomity teatr hebrajski w swym objeździe po większych miastach Europy, zawita na krótki czas do Krakowa, gdzie wystąpi z czterema sztukami. Premjera wyznaczona na środę 2 kwietnia da nam poznać dzieło Calderona „Korona Dawida“. Na dalsze przedstawienia wybrano sztuki „Dybuk“, „Żyd wieczny tułacz“ i „Skarb“.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI, pod artystycznem kierownictwem znakomitego dyrygenta Otokara Kozela, wystąpi dwukrotnie dziś **w sobotę i jutro w niedzielę** w Starym Teatrze. Świetna ta orkiestra wykona bogaty program, złożony z utworów Beethovena, Mozarta, Dvoraka, Fibicha, Noskowskiego i innych.

ZESPÓŁ ILUZJONISTÓW SEMBULERUSA wystąpi poraz pierwszy w Krakowie **we wtorek 1, we środę 2 i we czwartek 3 kwietnia** w Starym Teatrze.

DZIESIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz współdziała jako solistka skrzypaczka p. Irena Dubiska, która wykona koncert skrzypcowy Beethovena. Ponadto w programie R. Statkowskiego uwertura do opery „Marja“ Straussa „Don Juan“ — oraz Rimski-Korsakowa „Scheherazada“. Bilety w cenie od 1'50—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (tel. 14-85).

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. — Dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem „Warszawa w nocy“, jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Taniec szczęścia“, zaś o godzinie 7'30 wieczorem „Warszawa w nocy“.

—ooo—

SPORT

LEGJA—ŁOBZOWIANKA rozegrają zawody w piłkę nożną jutro w niedzielę na boisku Legji o godzinie 11 przedpołudniem. Poprzedzą zawody rezerw o godzinie 9 rano.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJA odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 5'30 popołudniu, przy ul. Batorego 5, parter.

—ooo—

Z Polski

WYROK W LWOWSKIM PROCESIE KOMUNISTÓW. We środę cały dzień poświęcony był przemówieniom stron. Wkońcu zabrał głos osk. Cywiński, który w sposób tak ostry zaczął wygłaszać swoje „wywody“, — że przewodniczący wykluczył jawność rozprawy. O godzinie 6 popołudniu przysięgli udali się na naradę, w wyniku której zażądali dodatkowego pytania o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego, co do którego trybunał się przychylił. Przysięgli wydali werdykt potwierdzający winę Cywińskiego w kierunku zdrady głównej i Fraenklówny, Malzmanówny i Rosenberg o zakłócenie spokoju publicznego. Na podstawie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok skazujący Cywińskiego na cztery lata ciężkiego więzienia, Fraenklównę na dziesięć miesięcy ciężkiego więzienia, Malzmanównę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przyjmując jako okoliczności łagodzące wiek i nienaganne dotąd prowadzenie się oskarżonych.

W TOKU DALSZYCH DOCHODZEŃ PRZECIWKO SPRAWCOM ŚMIAŁEJ KRADZIEŻY ZNACZKÓW POCZTOWYCH W URZĘDZIE POCZTOWYM NA DWORCU GŁÓWNYM WE LWOWIE śledztwo posunęło się o tyle naprzód, że znowu zdołano odzyskać dalszą partję znaczków na około 18 tysięcy złotych. Do tej pory ponad 90 procent łupu udało się policji odebrać, brakuje jeszcze znaczków wartości około 20 tysięcy.

PROF. WYCZÓŁKOWSKI LAUREATEM MIASTA WARSZAWY. Sąd konkursowy nagrody artystycznej miasta stołecznego Warszawy, na posiedzeniu w dniu 26 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady miejskiej Wilczyńskiego, przyznał jednogłośnie nagrodę artystyczną za rok 1930 Leonowi Wyczółkowskiemu, b. profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, znakomitemu malarzowi.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI. — Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że nauczycielka szkoły powszechnej w Skwarzawie (pow. Żółkiew) p. Zaklińska usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości lyzolu. W beznadziejnym stanie odwieziono ją do szpitala, gdzie stan jej nadziei nie rokuje. Ma ona dwoje dzieci, a lyzolu zażyła z powodu nieporozumień domowych. Znamiennem jest, że w godzinę po wypadku otrzymała Zaklińska dekret podwyższający jej pensję o 170 złotych miesięcznie.

ROZPRAWA O PODSŁUCH SEINFELDA. — Śledztwo w głośnej sprawie Jana Seinfelda zostało zakończone przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia Luxemburga i przesłane prokuraturze dla sporządzenia aktu oskarżenia. Seinfeld oskarżony jest o to, że 28 grudnia 1929 r. umyślnie ujawnił innej osobie wiadomości, które ze względu na dobro państwa należało zachować w tajemnicy przed rządem obcego państwa. Mianowicie w komunikacie poufnym Agencji Wschodniej zamieścił treść meldunku sytuacyjnego złożonego prezydentowi Rzeczypospolitej 27 grudnia r. z. przez desygnowanego na premjera prof. Bartla o tworzeniu nowego rządu. Przestępstwo powyższe przewiduje karę za szpiegostwo. Do sprawy między innymi wezwani będą: por. Zaćwilichowski, szef gabinetu prezesa Rady ministrów, Edward Kruger, referent prasowy komisarjatu rządu, Adam Szczepanik, dyrektor Agencji Wsch. i kilkunastu urzędników z „Pasty". Premjer Bartel na rozprawę główną, która już wkrótce odbędzie się w sądzie okręgowym warszawskim wezwanym nie będzie, natomiast mają być badani świadkowie, wskazani przez pozostającego obecnie na wolności za kaucją oskarżonego Seinfelda. Sąd okręgowy wyznaczy termin sprawy w najbliższym czasie.

NAPAD BANDYTÓW NA TRAMWAJ POD KATOWICAMI. Onegdaj o godzinie 10 wieczorem na wóz tramwajowy, jadący już poza miastem z Siemaszowic do Katowic, napadło sześciu uzbrojonych bandytów. Podczas gdy dwaj bandyci zaszachowali konduktora, reszta rzuciła się na pasażerów z zamiarem obrabowania ich. Konduktora, który stawiał opór, uderzył jeden z bandytów drągiem w głowę. Nieszczęśliwy stracił przytomność i w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. W międzyczasie pasażerowie rzucili się na bandytów i trzech z nich przytrzymali, reszta zbiegła. W ciągu nocy aresztowano pozostałych bandytów i odstawiono do więzienia.

—o0o—

Z zagranicy

W PROCESIE REWIZYJNYM JAKUBOWSKIEGO zeznania świadków coraz bardziej wskazują, na jak kruchych podstawach oparty był wyrok śmierci wydany przez przysięgłych w Neu-Strelitz. Z zeznań świadków okazuje się coraz wyraźniej, że Jakubowski został planowo i świadomie wciągnięty przez oskarżonych obecnie Nogensów do sprawy. Wstrząsające na obecnych w sali sądowej wrażenie wywarły zeznania świadka Dymitra Saweljewa, robotnika rosyjskiego, który oświadczył, że August Nogens w czasie spotkania u jednej z rodzin rosyjskich wyznał, że **Jakubowski był zupełnie niewinny.** Na pytanie, dlaczego zeznawał w procesie przeciw Jakubowskiemu, Nogens odpowiedział świadkowi, że chociaż pozostawał z Jakubowskim w zażyłych stosunkach, mimo to nie mógł zeznawać inaczej, gdyż naraziłby przez to własną rodzinę na niebezpieczeństwo. Tej rozmowy, oświadczył z naciskiem Saweljew, nigdy w życiu nie zapomnę. Gdy wszelkie próby przekonania Nogensa zawiodły, oświadczyłem mu wprost — zaznacza dalej świadek — iż postąpił wobec Jakubowskiego jak łotr. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przez prokuratora i przewodniczącego trybunału August Nogens **potwierdził wkońcu częściowo zeznania Saweljewa.**

WYBUCH W SZPITALU. W Kantonie wskutek eksplozji w gabinecie radjograficznym w szpitalu kilku lekarzy oraz kilkanaścioro dzieci odniosło rany.

Posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w czwartek 27 bm. przy dziale V

„DROGI I PLACE PUBLICZNE"

przemawiał r. m. tow. **Karton**, który podnosi, że prezydjum miasta poleciło wprawdzie wykonać w części naprawę placów i ulic, — podniesionych przez mówcę w zeszłorocznej dyskusji budżetowej, niemniej jednak cały szereg ulic, zwłaszcza **w dzielnicach przyłączonych** znajduje się w tak złym stanie, że naprawa tychże w interesie zdrowia i bezpieczeństwa publicznego jest naglącą koniecznością. Do takich ulic należą: Rydlówka, Kobierzyńska, Twardowskiego, Mogilska, Kasztelańska, Salwatorska, Słoneczna, Kraszewskiego, Królowej Jadwigi, Wielicka, aż do rogatki oraz plac Serkowskiego, który ze względu na licznie uczęszczaną i to przez chorych Kasę chorych w Podgórzu, powinien być wraz z plantami uporządkowany, a postój fur należy przenieść gdzieindziej. Również stan ulic: Grzegórzeckiej i Alei Królewskiej (dawniej Warszawska), stanowiących **główne arterie komunikacyjne**, pozostawia wiele do życzenia i dlatego należy ulice te bezzwłocznie doprowadzić do stanu bezpiecznej używalności.

Przy końcu swego przemówienia zwraca r. m. tow. Karton uwagę prezydjum miasta na bolączkę podnoszoną przez całą ludność, że Zakład oczyszczenia **w porze letniej ogranicza się do kropienia** ulic Śródmieścia, należy choćby raz dziennie **kropić także ulice przedmieść, co bezwątpienia przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego ludności.**

Dział piąty w głosowaniu uchwalono.

Przy dziale VI

OŚWIATA

przemawiał r. m. tow. **Wójcik**, który podkreśla, że w budżecie brak pozycji **na budowę szkół powszechnych, których w Krakowie nie buduje się wcale od czasu wojny.** Coroczny przybytek dziatwy szkolnej powoduje, że w szkołach odbywa się nauka **na trzy i cztery zmiany.** Jeśli stan ten potrwa dłużej, staniemy wobec katastrofy, **dzieci nie znajdą pomieszczenia w szkole, co będzie wstydem dla Krakowa.**

Klub PPS postawił na komisji budżetowej wniosek o bezzwłoczne przystąpienie **do budowy szkoły w dzielnicy Warszawskiej**, gdzie wogóle niema szkoły. Większość rządząca w tej Radzie wniosek **ten bezpodstawnie odrzuciła.** — Klub nasz **obstaje przy tem żądaniu**, które winno być spełnione, aby dzieci z dzielnicy Warszawskiej nie musiały chodzić do szkoły do miasta.

Humorystyczna jest pozycja budżetowa **w kwocie 1000 złotych na nauczanie analfabetów.** Kwotę te należy wydatnie **podwyższyć.** Dalej zwraca rm. tow. Wójcik uwagę na brak w szkołach **urządzeń higjenicznych**, jak: **łaźnie i natryski.** Tam, gdzie mamy już takie urządzenia, jak w szkole św. Mikołaja, **są one nieczynne.**

Zarząd miasta winien więcej troski poświęcić szkolnictwu powszechnemu.

W dalszej dyskusji przemawiał r. m. **tow. Oplustil**, który dłuższe przemówienie poświęcił nauczaniu pozaszkolnemu, **żądając poparcia oświaty pozaszkolnej.**

Przemawiali dalej: r. m. Pachoński i senator Nowak, który stwierdził, że z braku etatów nauczycielskich i szkół **400.000 dzieci nie chodzi w Polsce do szkoły. Na budowę szkół trzeba 3 miljardy złotych**, na ten cel rocznie należałoby wstawić **150 miljonów złotych** do budżetu państwowego, tymczasowo **rząd zaproponował tylko 3 miljony zł., a Sejm podniósł tę kwotę do 20 miljonów. W samej Warszawie 9000 dzieci nie przyjęto do szkoły z braku budynków szkolnych.**

Rm. tow. dr. Schreiber wnosi o przyznanie subwencji dla żydowskiego towarzystwa naukowego.

Dział „Oświata" uchwalono.

Ożywioną dyskusję przeprowadzono przy dziale VII.

KULTURA I SZTUKA

Rm. tow. Haecker nie podziela zapatrywania rm. Drobniaka, by Muzeum Narodowe można umieścić na Wawelu, który do gminy nie należy i do którego rząd nie zechce nas wpuścić. Po kilkuletnich studjach i dyskusjach pan prezydent Rolle **dał się przekonać**, że nie podobna wybudować Muzeum przy ul. Kopernika. Na komitecie Budowy Muzeum — sprawę rozstrzygnięcia, gdzie Muzeum Narodowe ma stanąć, oddano za zgodą prezydenta miasta do rozstrzygnięcia komitetowi złożonemu z trzech znawców. Powzięli oni **jednomyślną uchwałę, że Muzeum budować należy na Błoniach.** Inż. Krzyżanowski jako wybitny znawca przyszedł nam z pomocą swem orzeczeniem, że budować możemy Muzeum sukcesiwe **t. zw. „komorami"** — na co nie trzeba zbyt wielkich kwot.

W tych warunkach jest zagadką, czemu sprawa nie ruszyła ani o krok naprzód.

Rm. tow. Oplustil w gorących słowach popiera żądanie tow. Haeckera co do budowy Muzeum Narodowego, którego budowa będzie trwałą pamiątką dla zasług prezydenta miasta na tem polu. Dalej podnosi tow. Oplustil, że **teatr miejski krzywdzi ludność robotniczą** nie dając **popularnych przedstawień dla robotników**, którzy nie mogą sobie pozwolić na wstęp do teatru przy obecnych wysokich cenach. Podwoje teatru winny zaś stać otworem dla tych mas robotniczych, które pragną poznać piękno sztuki.

Przemawiali następnie rm. ks. Kasprzyk i Potuczek — poczem stanowisko rm. tow. Haeckera poparł **rm. dr. Ehrenpreis**, który nadto wyraził prezydentowi miasta uznanie za ojcowską opiekę na Tow. Sztuk Pięknych i za poparcie materjalne tegoż Towarzystwa znajdujące wyraz w dwóch znacznych pozycjach budżetu.

Dział „Kultury i Sztuki" uchwalono.

Następny dział VIII.

ZDROWIE PUBLICZNE

wywołał obszerną dyskusję między prezydentem gminy izraelickiej dr. Rafałem Landauem a rm. Holeksą (ChD) na tle żądania przez dra Landaua **pokrycia przez miasto wydatków w kwocie 500 tysięcy zł. na urządzenie nowego cmentarza żydowskiego.**

Blisko dwie godziny trwająca **dyskusja cmentarna zakończyła się bez rezultatu**, mimo, że rm. dr. Landau należy do większości mieszczańskiej.

O godzinie 12 w nocy odroczył prezydent miasta posiedzenie budżetowe do dnia następnego.

TRZECI DZIEŃ

Kraków, 29 marca.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od dyskusji nad Działem IX budżetu, t. j. opieką społeczną. Pierwszy zabrał głos **r. m. tow. Przybyś**, który stwierdził, że szerokie rzesze robotnicze odczuwają szczególniej ciężkie warunki gospodarcze. Wzrost bezrobocia, redukcja czasu pracy, niskie zarobki robotnicze, powodują nędzę, z którą władze miejskie muszą się liczyć i wydatną pomocą finansową starać się ulżyć ciężkiej doli robotniczej. Mówca omawia dalej sprawę wychowywania dzieci, które w obecnych warunkach mizerji mieszkaniowej cierpią na zdrowiu. Wkońcu porusza mówca sprawę ubezpieczenia robotników na starość i domaga się, aby prezydent miasta wpłynął na czynniki rządowe w kierunku jaknajrychlejszego przedłożenia Sejmowi odnośnej ustawy. Następnie zabrał głos r. m. tow. **Oplustil.** W chwili zamknięcia numeru posiedzenie trwa.

Ostatnie wysiłki w Londynie

Londyn, 28 marca (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się w pałacu św. Jakóba zebranie delegatów głównych 5 mocarstw **na konferencję morską.** W kołach konferencji wzrasta przekonanie, że najbliższe dni ujawnią *decydujące wysiłki około zawarcia porozumienia.* Wczoraj rano Briand złożył wizytę ministrowi Hendersonowi w celu poinformowania się o poglądach na wyrażone przez Francję życzenie w sprawie *zagwarantowania w jakiejkolwiek formie bezpieczeństwa na morzu Śródziemnem.* Agencja Reutera stwierdza, że próby wyjścia z impasu francusko-włoskiego drogą ustalenia cyfr całkowicie *zawiodły*, wynik zaś rokowań będzie zależny od tego, w jakiej mierze Francja będzie mogła uznać swoje życzenia za zaspokojone propozycjami w sprawie bezpieczeństwa, jakie Anglja i Ameryka gotowe są poczynić. Obecnie prace konferencji morskiej zmierzają do załatwienia sprawy *w formie paktu* t. zn. że pierwszy artykuł dotyczyłby wyłącznie morza Śródziemnego i byłby podpisany przez Francję, Anglję i Włochy, drugi o szerszym zakresie, który podpisałoby 5 mocarstw. Istnieje przypuszczenie, że w ten sposób będzie można skłonić Francję do zredukowania cyfr tonażowych.

PAKT BEZ GWARANCJI ANGLJI

Londyn, 28 marca (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że delegaci na konferencję morską postanowili powołać komisję rzeczoznawców, której zadaniem będzie, o ile się to okaże możliwem, zredagowanie tekstu *paktu śródziemnomorskiego*, który gwarantując bezpieczeństwo Francji, nie nakładałby jednocześnie na Wielką Brytanję zobowiązań dalej idących niż wyszczególnione w pakcie Ligi narodów oraz w istniejących traktatach bezpieczeństwa.

OPTYMIZM WRACA

Londyn, 28 marca (PAT). Na wczorajszej naradzie delegatów głównych na konferencję morską nastrój *optymistyczny* wzmocnił się znacznie. Sądzą nagół, że konferencja weszła znowu *w pomyślniejszą fazę.* Prace ekspertów uzewnętrzniły i uporządkowały wszystkie główne zadania, które konferencja ma do rozstrzygnięcia. Krótki komunikat, który po naradzie w pałacu św. Jakóba wydano, zapowiada zwołanie sesji plenarnej konferencji na *piątek przyszłego tygodnia*, gdyż na ten dzień gotowe będą sprawozdania komisyjne. W poniedziałek 31 bm. odbędzie się następne posiedzenie delegatów głównych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zamiast rządu — nowe konferencje

P. Jan Piłsudski mówi raz tak, raz może

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 marca.

Dzisiejszy dzień polityczny rozpoczął się o 1 w południe. P. Jan Piłsudski znowu zaprosił przedstawicieli stronnictw na konferencję. O 1 przyjęty został poseł **Chaciński** (ChD), z którym rozmowa trwała pół godziny. Na wstępie p. Piłsudski dał wyraz przekonaniu **o ciężkiej sytuacji w związku z tworzeniem przez niego gabinetu** ze względu na stanowisko i nastroje panujące w Sejmie. Poseł **Chaciński** wyraził zdziwienie, jakie mogą być trudności ze względu na kończącą się sesję i wobec tego, że budżet jest uchwalony.

P. **Piłsudski** nie dał na to odpowiedzi.

Na pytanie dziennikarzy, jaki był właściwie cel konferencji, poseł **Chaciński** wyraził pogląd, że p. Piłsudskiemu chodzi widocznie o zbadanie faktycznych nastrojów wśród stronnictw, gdyż „sztywna deklaracja" pod tym względem nie daje jasnego obrazu.

Na dalsze zapytanie, czy p. Piłsudski gabinet utworzy poseł **Chaciński** oświadczył, że zdaniem jego osobistem **p. Piłsudski gabinet utworzy.**

Drugi przyjęty został poseł **Jankowski** (NPR), który oświadczył dziennikarzom:

— Pan Jan Piłsudski pytał mnie o ocenę sytuacji i oświadczył, że ma **nadzieję dziś zakończyć.** Jego dewizą jest **pacyfikacja i nowe wybory.**

Trzeci przyjęty został poseł **Róg** (Wyzwolenie), który oświadczył:

— P. Piłsudskiemu chodziło o zapoznanie się ze szczegółami sytuacji politycznej, m. in. o ewentualność zapowiedzianego posiedzenia Sejmu. P. Róg odniósł wrażenie, że p. Piłsudski **dziś rząd utworzy.**

Ostatni przyjęty został poseł **Dębski** (Piast), który o przebiegu rozmowy nic nie powiedział.

Co mówi p. Jan Piłsudski?

Po tych konferencjach p. Piłsudski, zapytany przez dziennikarzy o przebieg, oświadczył, że tematem konferencyj **nie** były sprawy personalne. Dalej p. Piłsudski mówił:

— **Część spraw personalnych już obrobiłem.** Dalsze konferencje w tej materji będę prowadził w ciągu dnia dzisiejszego.

Na zapytanie, jaki był cel dzisiejszych konferencyj, p. Piłsudski podkreślił, że chodziło mu o **wysondowanie opinji przedstawicieli stronnictw.** Sądzi bowiem, że tego rodzaju konferencje dać mogą więcej niż suche formułki deklaracji.

Na zapytanie, czy spodziewa się utworzyć rząd w ciągu dnia dzisiejszego, p. Piłsudski odpowiedział, że **piętrzą się trudności i niema nadziei, aby zdołał utworzyć rząd.**

Na zapytanie, jakiego rodzaju są trudności, czy między innemi także zwołanie posiedzenia Sejmu, p. Piłsudski odpowiedział:

— **I zwołanie Sejmu,** obawiam się bowiem tego rodzaju niespodzianek na przyszłość.

Zaproszony do wspólnej fotografji z dziennikarzami, p. Piłsudski z uśmiechem odpowiedział:

— Owszem, bo nie chcę zadzierać z siódmem mocarstwem. Raczej ze wszystkiemi stronnictwami niż z prasą. **Nie tracę nadziei, że uda mi się przezwyciężyć trudności.**

Na zapytanie, czy uda się dziś na Zamek, p. Piłsudski odpowiedział:

— Nie wiem dokładnie, **może.**

KONFERENCJA Z DYMISJONOWANYMI MINISTRAMI

O godz. 6 wieczór p. Jan Piłsudski przyjął kolejno wszystkich ministrów gabinetu p. Bartla.

Manifest PPS

„Robotnik" wydał dziś nadzwyczajny dodatek następującej treści:

Jutro o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Sejmu Rzplitej. Klub BB grozi, że wzorem warcholów szlacheckich z przed rozbiorów **rozbije i zerwie posiedzenie Sejmu. Precz z sanacją, mamy dosyć anarchji! Żądamy pracy i chleba, chcemy demokracji, wolności i prawa!**

Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński odbył wczoraj rozmowę z p. prezydentem Rzplitej i przedstawił mu, dlaczego uważa za niezbędne w myśl konstytucji państwa polskiego zwołanie posiedzenia Sejmu dla ostatecznego załatwienia budżetu państwowego. A prezydent Rzplitej nie protestował ani w formie komunikatu ani w żadnej innej formie przeciw stanowisku marszałka Sejmu, które określiliśmy w dzisiejszym porannym „Robotniku".

Stwierdzamy fakt: klub BB, klub sanacji moralnej zapowiedział zerwanie posiedzenia Sejmu **choćby przy użyciu najostrzejszych środków, a więc przy użyciu siły fizycznej.** Klub BB chce dokonać **zamachu stanu,** bo zerwanie Sejmu Rzeczypospolitej, który uchwala budżet dla Polski, **jest próbą zamachu stanu, jest łamaniem podstaw polskiego prawa.**

Ludu Warszawy! Gdy nędza wsi i miast graniczy z rozpaczą, gdy cały wysiłek kraju skierować trzeba do walki z kryzysem gospodarczym, gdy tłumy bezrobotnych oblegają urzędy pośrednictwa pracy, — wtedy **posłowie BB, posłowie sanacji wkraczają na drogę przeklętą liberum veto, na drogę, która kosztowała Polskę jej niepodległość.**

14 dni trwa przesilenie. Rozmyślnie wystawili **na szczyt marszałka Senatu,** prof. Juljana Szymańskiego, człowieka uczciwego, człowieka dobrej woli. Teraz p. Jan Piłsudski **ani weź nie może ruszyć z miejsca,** chociaż nikt mu nie przeszkadza. P. Jan Piłsudski konferuje bez końca, nie umie powziąć decyzji. A kryzys gospodarczy się pogłębia! A bezrobotni umierają z głodu, a kraj ugina się pod ciężarem nędzy. Milczy p. prezydent Rzeczypospolitej, milczy urzędujący gabinet p. Bartla. Gdy milczą ci, na których spoczywa odpowiedzialność wobec historji, **niechże przemówi Polska pracująca przeciwko anarchji, która Polskę zabija, przeciwko zrywaniu obrad przedstawicielstwa narodowego, przeciwko przedłużaniu przesilenia, gdy kraj łamie się w kryzysie gospodarczym.**

Niech wystąpi kraj, robotnicy Warszawy, **robotnicy całej Polski,** pracownicy umysłowi! Skoro ci, którzy rządzą, już nie dbają o konstytucję, nie dbają o polskie prawo, **my weźmiemy na siebie obronę konstytucji i polskiego prawa.**

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń.** Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TUR, ODDZIAŁ KRAKÓW. W myśl paragrafu 21 statutu, walne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — Oddział Kraków, imienia A. Mickiewicza, odbędzie się **w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 10'30 przedpołudniem.** — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie przewodniczącego z działalności TUR za ubiegły okres, 3) sprawozdanie kasowe, 4) dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego zarządu, 6) uchwalenie budżetu na rok 1930/31. **Zarząd TUR.**

TEATR TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 30 marca poraz drugi wodewil w 3 aktach St. Turskiego „Lola z Ludwinowa". Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Dochód na dokończenie Domu robotniczego.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-szy KRAKÓW—PODGÓRZE zwołuje na 31 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) zgromadzenie robotników szewskich tak pracujących w fabrykach, jak również ręcznych, pracujących w Krakowie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH GRUPA I. W KRAKOWIE urządza dziś w sobotę przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro **Wieczór muzykalno-wokalny,** na który złożą się: 1) Orkiestra tambur-mandolinistów Org. Mł. TUR. 2) Sekcja chóralna Org. Mł. TUR. 3) Przemówienie tow. Wohnouta na temat: „W walce o nowego człowieka". 4) Deklamacja. 5) Gra na cytrach. 6) Monologi. Początek o godzinie 7 wieczorem. — Wstęp po 1 zł. i po 50 gr. Dochód przeznaczony na chorych członków.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU III MALARZY W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 3 kwietnia o godzinie 6 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. front.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-szy PODGÓRZE odbywa swe posiedzenia w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9). Wszelkie informacje udziela codzień między godziną 5—6 wieczorem **Bulsiewicz.**

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH W KRAKOWIE (ul. Podbrzezie 4 II p. of.) w sobotę 29 marca o godzinie 3 popołudniu odbędzie walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie. 3) Dyskusja. 4) Plan dalszej pracy organizacyjnej, zawodowej i kulturalnej. 5) Wybory zarządu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Rywale" (nowość) z udz. K. Junoszy-Stępowskiego.
Niedziela popoł.: „Azais" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego). Ceny zniżone; wiecz.: „Rywale" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek: „Rywale" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Korona Dawida" (premjera).
Czwartek: „Dybuk".
Piątek „Żyd wieczny tułacz".
Sobota: „Skarb" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".
Corso: „Upiory stepu".
Muzeum: „Dziwy i cuda dżungli". Ponadto wesoła komedja.
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Walka o złoty róg".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Kohn i Kelly w haremie"

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 29 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów z Warszawy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego". 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Jak zapobiegać chorobom umysłowym?" — wygłosi dr. Wł. Chłopicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Słuchowisko dla dzieci z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Reminiscencje z ekranu — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton: „100 kilometrów wokół Krakowa" — wygłosi p. St, Leszczycki. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.